

Strz. Dąbrowski Franciszek
Komp. zbier. Stacji Zbożowej.

1 W.O. 8083 2035

Arestowano mnie 1. XII. 1939 r. w m. Jedwabne, ale w tym samym dniu udało mi się zbiec. Uwięziono mnie do 15. IV. 1940 r. w tym samym czasie aresztowany porucznik z tej samej miejscowości na skutek nieprzynależności do wojska przez milicjanta Klupickiego Czesława, mojego znajomego. Następnie przewieziono do obozu w Łomży, w którym przebywałem prawie do połowy sierpnia. Zarzucono mi dywersję (partyzantkę) oraz współpracę z policją w charakterze konfidenta. Tam przeprowadzono, t. n. „ilekto” Chęć wyrzucić ode mnie romanina mnie obciążonego, w przeprowadzono badania, postępując w kierunku „szereż imierci”. We wrześniu 1940 r. wywieziono następnym razem do łagru w Łomży A.S.S.R. w m. Uchta, gdzie przebywałem rok czasu. Razem z innymi Polakami straszenie głodem, będąc niecierpliwym bliskim głodnej imierci. Tam z głodu nabrałem „popółki” bardzo choroby, w. cyruca. Ciężko nam mówili romanini sowieccy, „długie łazie” - prarabki, diariatki i inni, że Polaki nie będą, że Sikorski nie żyje i nie pomoże, że murawiny tam wyprzedzą i t. d. Śmierci a wyliczenia miały służyć spustoleniu w naszym obozie. Pracowałem jako piekarz przy wyrobieniu chleba: Turek i dlatego miałem możliwość wiadomości jakie było zapotrzebowanie na chleb. Kolonia, w której przebywałem, liczyła około 500 ludzi. W precyzji 5 imierci i liczby tej zostało około 300 ludzi. Dozradne nawa: 11. st. oddzielenie, 18. st. kolonia. Po półrocznym pobycie w łagrze odstawiony następnym razem do szpitala miejscowego, w którym również głodowałem i cyruca - ran, najdłuższych, nie, na ratam mojem ciele, nie wyleczyłem, mimo, że znajdowałem się w tym szpitalu przeciwko 5 imierci. Dopiero w Polskiej Armii następnym razem a niej wyleczyłem. Łowitety mi po niej ślady w postaci liczących białych.

W. p., dn. 15. III. 1943 r.

Dąbrowski Franciszek